

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7698
NR INDEKSU 35018

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

Piątek, 1985—09—27

Nr 226 (11413)

Rok XXXVII

Cena 8 zł

Wyd. 1

„Od piątku do piątku”
magazyn społeczno-kulturalny
„Gazety Krakowskiej”

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI

◆ Str. 3: Wojciech Machnicki na temat realności hasła „do roku 1990 możemy wyżywić się sami” ◆ Str. 3—5: reportaż Henryka Cyganika i Jerzego Skrobota — wokół zamiaru sprzedaży pewnej ojcowizny ◆ Str. 5: Obserwator o... tradycji; Witold Rutkiewicz o... piłkarzach ◆ Str. 6: korespondencja Zygmunta Kiszkiewicz z Międzynarodowej Wystawy Wizji i Dźwięku w Berlinie Zachodnim.

40. sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

Nowojorskie spotkania Wojciecha Jaruzelskiego

Wizyta u Javiera Pereza de Cuellara • Spotkanie z Eduardem Szewarnadze • Rozmowy z ministrami spraw zagranicznych Włoch, Austrii i NRD

NOWY JORK (PAP). 25 bm. prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski spotkał się w gmachu ONZ z premierem rządu Hiszpanii Felipe Gonzalesem.

Przedmiotem rozmowy były stosunki dwustronne między Polską i Hiszpanią. Obie strony wyraziły wolę dalszego ich rozwoju zgodnie z istniejącymi umowami między obu państwami oraz w oparciu o zasady i postanowienia

Wystąpienie prezesa Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego na 40. sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych — Polskie Radio i Telewizja Polska będą transmitowały bezpośrednio z siedziby ONZ w Nowym Jorku w programach piątych w piątek 27 września o godz. 18.30.

Aktu Końcowego KBWE. W szczególności wyrażono wolę ożywienia dialogu i kontaktów między obu krajami oraz zbadania możliwości rozszerzenia wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej i kulturalnej. W toku rozmowy poruszono także problem aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz roli, jaką ONZ może wnieść w jej poprawę. Podkreślono przywileje

Rozmowy Szewarnadze — Shultz

Przygotowania do szczytu ZSRR — USA

NOWY JORK (PAP). Jak już informowaliśmy, w Nowym Jorku na marginesie sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych odbyła się rozmowa ministra spraw zagranicznych ZSRR Eduarda Szewarnadze z sekretarzem stanu USA Georgem Shultzem. Omówiono problemy dotyczące stosunków radziecko-amerykańskich, przede wszystkim w części związanej

Nowy rok oświaty politycznej w organizacjach partyjnych

KRAKÓW

Ocena działalności ideologicznej ◆ Nowy program ◆ Oznaczenia „Za upowszechnienie ideologii marksizmu-leninizmu” ◆ Wykład inauguracyjny

(Inf. wł.) W sali kinowej Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego odbyła się wczoraj uroczysta inauguracja nowego roku szkolenia partyjnego. Wzięli w niej udział wykładowcy, lektorzy i aktywni ideologiczni partyjni woj. krakowskiego oraz członkowie Egzekutywy i Sekretariatu KK PZPR z I sekretarzem Józefem Gajewiczem, kierownikiem Wydziału Ideologicznego KC PZPR Władysławem Lorancem, a także prze-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

TARNÓW

Podsumowanie przebiegu szkolenia partyjnego ◆ Konieczna jest praca wśród młodzieży ◆ Oznaczenia dla zasłużonych lektorów i wykładowców

(Inf. wł.) W auli Zespołu Szkół Technicznych Zakładów Azotowych w Tarnowie zaplanowano wczoraj kolejny rok szkolenia partyjnego. Prowadzący spotkanie członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przywitał licznie zebranych aktyw pracy politycznej i szkolenia ideologicznego oraz gości, a wśród nich m. in. — kierownika Wydziału Polityki Ka-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). 26 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa, zgodnie z ustaleniem zawartym w ordynacji wyborczej z 29 maja 1985 r. podjęła uchwałę w sprawie trybu złożenia przez Państwową Komisję Wyborczą sprawozdania z wyborów Sejmu i Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W uchwale wskazane zostały te sposoby, w których komisja powinna być przedstawiona w sprawozdaniu.

Wykonując obowiązki określone w art. 101 Konstytucji, Rada Państwa wyraża zgodę na tryb działania rad społecznych (CIAŁ DALSZY NA STR. 7)

Korzystając ze zbliżających się wolnych dni — sprawdź, czy jesteś na liście wyborców!

Wyróżnienia dla działaczy i sympatyków

10-lecie Tarnowskiej Chorągwi ZHP

(Inf. wł.) W Teatrze im. L. Medalem Związku Inwalidów Wojskowych Krzyż, Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała hm. PL Maria Bak, Medal 40-lecia Polski Ludowej — Maria Piech. Wrecono też m. in. Krzyż za Zasługi dla ZHP, wyróżniających się w województwie tarnowskim ok. 46 tys. członków.

Podczas spotkania Tarnowską Chorągiew odznaczono

Posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu

WARSZAWA (PAP). Komisja Wspólna Przedstawicieli przebieg tegorocznych pielgrzymek pieszch. Przedstawiciele Episkopatu stwierdzili, że pielgrzymki będą przebiegały zgodnie z właściwym im charakterem religijno-pokutnym i obojętnością polityczną. Komisja omówiła prawa i obowiązki obywateli w dażeniu do pomysłowości i czynności, które przyczyniają się do wzrostu jej autorytetu w społeczeństwie.

Komisja przeanalizowała

Problemy Nowej Huty

Wczorajsze posiedzenie Egzekutywy Komitetu Krakowskiego PZPR, obradujące pod przewodnictwem I sekretarza KK Józefa Gajewicza w Nowej Hucie, poświęcone było problemom tej najnowszej dzielnicy Krakowa. Z udziałem aktyw partyjnego dzielnicowego i fabrycznej organizacji partyjnej przedstawiono wyniki raportu dotyczącego Nowej Huty oraz informacje na temat sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej dzielnicy. Szczegółowo omówiono szereg problemów związanych z ochroną zdrowia, wychowaniem i oświatą, budownictwem, sprawami młodzieży oraz ładem i porządkiem. Podjęto także szereg spraw i wniosków zgłaszanych na trwających zebraniach przedwyborczych. Egzekutywa KK podjęła uchwałę w sprawie oceny sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej oraz kierunków działań odnośnie dzielnicy Nowej Huty.

(ZT)

Udział młodzieży w życiu kraju

Założenia ustawy w dzisiejszej „Rzeczpospolitej” i „Sztandarze Młodych”

WARSZAWA (PAP). Centralna Komisja Współpracy ZSMP, ZMW, ZHP, ZSP przedkłada do powszechnej dyskusji założenia projektu ustawy o rozszerzeniu udziału młodzieży w życiu społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju. Założenia te stanowią wyraz konsekwentnej realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR o zadaniach w pracy z młodzieżą. „Założenia projektu ustawy”, których pełny tekst zamieszcza piątkowe wydanie „Rzeczpospolitej” i „Sztandar Młodych”, ujmują w 25 tezach proponowane pod dyskusję rozwiązania, których cecha charakterystyczna jest podkreślenie jednolitości praw i obowiązków młodego pokolenia, możliwości większego udziału młodych obywateli w życiu kraju.



13 października '85

Obywatelskie spotkania przedwyborcze

KRAKÓW: 240 minut o konkretach

(Inf. wł.) Sala zajęta do ostatniego miejsca, ludzie stoją i ciągle ich jeszcze przybywa. Środowisko łącznościowców krakowskich, które reprezentują to przecież ponad 5 tys. osób. Przybyli, by posłuchać wypowiedzi tych, którym powierzają mandat, zaufania, podzielić się swoimi bo-

lączkami, podpowiedzieć, może poprosić... Bohaterowie spotkania siedzą w prezydium... Witold Heretyk — robotnik, Józef Gajewicz — I sekretarz KK PZPR, Marian Konieczny — profesor ASP.

Dyrektor Okręgu Poczty i Telekomunikacji, a jednocześnie przewodniczący Obwodo-

wej Komisji Wyborczej inż. Lucjan Milewski prezentuje sylwetki kandydatów. Niektórzy na sali już w trakcie prezentacji kandydatów wymieniają zdania między sobą. Zastępca dyrektora Okręgu PiT Stanisław Góra przedstawia

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Apokalipsa Meksyku

Wydobyto już ponad 4,5 tysiąca zwłok ale ratownicy wciąż odkrywają następne

Napływa pomoc z całego świata

MEKSYK (PAP). Mimo że nadzieja na uratowanie zasypanych w rumowiskach zniszczonych się z dnia na dzień, ekipy ratownicze nadal pracują bez wytchnienia.

Oficjalna liczba ofiar śmiertelnych (ciała wydobytych) wynosi 4598 osób. Prace prowadzone są przy zachowaniu maksymalnych środków ostrożności, by nie spowodować zapadnięcia się rumowiska w głąb, gdzie jeszcze mogą znajdować się żywi ludzie. Trwa to więc bardzo powoli. W niektórych miejscach unoszą się

W niektórych miejscach unoszą się

Sensacja antykwaryczna

„Lot z córkami” zakupiony na Wawel

(Inf. wł.) Według zgodnych ocen znawców malarstwa niemieckiego obraz „Lot z córkami” pędzla Georga Pencza należy do jednego z najcenniejszych obiektów, które zachowały się do dziś. W Polsce znajdują się trzy dzieła tego malarstwa: w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, w Muzeum Narodowym w Warszawie i w Kaplicy Zygmuntowej na Wawelu. Ten obraz był dotychczas nie znany, nie było o nim mowy także w opracowaniu książkowym o plusującym stracie muzeów polskich i niemieckich po II wojnie światowej. W 1943 r. została przeprowadzona ekspertyza przez prof. H. Dobrowolskiego, która przekazuje wszystkie informacje potwierdzające

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Pasje Jerzego Jaskierni

Nasz — „Gazety” — plakat wyborczy musi być inny niż ten spotykany na murach i tablicach. I to nie tylko ze względu na specyfikę prasy. Pragniemy przez nasz plakat przybliżyć Czytelnikom sylwetki kandydatów na posłów — pokazać ich jacy są w miejscu pracy i w domu, w działaniu i podczas odpoczynku, w życiu publicznym i prywatnym. Szukamy w tych rozmowach także odpowiedzi na pytanie — jakimi, gdy zostaną wybrani, będą posłami, a więc jaki będzie nowy Sejm i jaka będzie Polska. To przecież od NICH ale przede wszystkim od NAS WSZYSTKICH zależy.

Dzisiaj prezentujemy sylwetkę kandydata na posła z listy krajowej JERZEGO JASKIERNI, sekretarza generalnego Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Każda błyskotliwa kariera budzi zainteresowanie; gdy jest to kariera polityczna zainteresowanie jest szczególnego rodzaju i w sposób szczególny bywa zaspokajane. Plotka, czasem domysłem, rzadko natomiast szczególnie interesująca prywatnością człowieka, którego nazwisko zaczyna pojawiać się na pierwszych stronach gazet. Przez całe lata utrwalili się schemat fasadowości oficjalnych życiorysów, a przełamanie go jest sprawą nader trudną. Ostatnio próby takiego przełamania tu i ówdzie się pojawiały, więcej spotkać można osobistych wyznań polityków, coraz więcej o nich wiemy i dobrze by było, gdyby ta praktyka utrwaliła się na dobre. Nie tylko przy okazji kolejnych wyborów...

Mam przedstawić Jerzego Jaskiernię, kandydata na posła z Okręgu Wyborczego nr 34 w Krakowie — człowieka, który zrobił, bez wątpliwości, błyskotliwą karierę polityczną. Kilka lat temu znany tylko wąskim kręgiem swoich pokoleńcówych rówieśników, stał się błyskawicznie osobą publiczną. Został przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, potem przyszedł wybór na zastępcę członka Komitetu Centralnego PZPR, ostatnio zaś widzimy Jaskiernię w Radzie Krajowej Patriotycznego

Ruchu Odrodzenia Narodowego i to na stanowisku sekretarza generalnego; wszystko zaś samą czurową wiek, za ledwie 35 lat.

Jerzego Jaskiernię poznałem pod koniec lat sześćdziesiątych kiedy z rodzinnego Sandomierza przyjechał do Krakowa by podjąć studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szybko z anonimowego adepta prawa stał się znany w rówieśniczym kręgu. Był nadzwyczaj pilnym studentem co w gronie nas, nie zawsze przykładających się równie solidnie do nauki, budziło trochę zainteresowania i trochę podziwu. Trochę, jako że bardzo dobre wyniki uzyskiwane na egzaminach na bardzo liczny wydział nie były ewenementem. Na swojej studenckiej drodze spotykaliśmy przecież kolegów, dla których piątka w indeksie była celem samym w sobie; właśnie tylko piątka nie zaś pasja poznawcza. Zamknięci w swoich akademickich pokojach możnaby wchłaniać mądrości prawniczych podręczników, „kuli” — jak myśmy to nazywali — w sposób bezprzykładny, wyizolowani od studenckiego życia, obojętni zarówno na problemy studenckiej społeczności jak i problemy szerszej natury. Ci tylko bardzo dobrzy studenci w zawodowym życiu kazywali się potem zupełnie przeciętnymi

pracownikami. Jeszcze raz okazywało się, że społeczna izolacja w ostatecznym rozrachunku nie przynosi najlepszych rezultatów.

Jaskiernia-student jakby odbiegał od tak dobrze znanego obrazu „beprzykładnego kujona”. Nie był wprawdzie „bratem-lata”, ale nie należał także do młodych ludzi zajętych tylko „czystą” nauką. Działal — jak myśmy to wówczas nazywali. Działal w uczelnianej organizacji ZMS i to nader aktywnie. Ta jego społeczna aktywność wynikała z faktu przynależności w szkole średniej do ZHP i wyniesionych z tej organizacji pożytecznych nawyków. Nic więc dziwnego, że ten bardzo dobry słuchacz Wydziału Prawa i aktywny członek organizacji młodzieżowej w 1971 roku we współzawodnictwie im. Mikołaja Kopernika zajął pierwsze miejsce, co oznaczało tytuł najlepszego studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego. Aby taki tytuł zdobyć nie wystarczyło posiadanie „piątkowego” indeksu, trzeba także było wykazać się społeczną aktywnością.

Najlepszy student — jakby tego było mało — został najlepszym absolwentem. W 1972 roku przedstawiona przez Jaskiernię praca magisterska pt. „Ministerialna

(CIAŁ DALSZY NA STR. 3)



SPORT SPORT

Już 11 zespołów w finałach „Meksyk 86”

minacje do Piłkarskich Mistrzów Świata „Meksyk '86” są na finiszu. Do wcześniejszych mistrzów: Meksyku, Włoch, Argentyny, Urugwaju, Brazylii, Kanady i Polski dołączyli też w tym roku pojeźdźcy z innych krajów. W polowie listopada dojdzie do dwóch finałów, w których będziemy mogli zobaczyć zmagania zespołów z Argentyny i z Brazylii. W tym czasie odbędą się również mecze o trzecie miejsce. W tym czasie odbędą się również mecze o trzecie miejsce.

zaskiwany z wielkim zainteresowaniem mecz w Sztokholmie podarły II między reprezentacją i zespołem RFN za- zans bramkowy 2:2 jest, par mówiąc, korzystny dla oby- druż. Półkarn RFN za- zans bramkowy 2:2 jest, par mówiąc, korzystny dla oby- druż. Półkarn RFN za-

ne szanse na wyjazd, do
syku. Ich groźny rywal Por-
talia doznała porażki z Cze-
łowacją. Szwedzi mają za-
największą szansę awansu,
lecz oni wyprzedzają o 1
Portugalię i o 2 pkt. Cze-

W grupie III Anglie są si-
nieomal bilscy szczęścia i awa-
su, a do drugiej pozycji kan-
dują Rumunia i Irlandia Po-
nocna. (rm)

Zwyciestwo Hutnika | Dni Podgórze w TKK

Ikarze ręczni Hutnika odnie-
cażzone zwycięstwo w me-
wyjazdowym w Zabrzu, po-
ucząc tamtejszą Pogoń 21:20
11).

kolejnym pojedynku w naj-
szą niedzielę krakowianie
kają się we własnej hali ze
ą Mielec. (m)

Hokei na lodzie

złs odbędą się kolejne mecze

klasy hokejowej. W N
n Targu Podhale podejm
będzie Cracovię, a w
nicy miejscowe KTH-Legia
Łagiebie Sosnowiec.

pozostałych meczach grają:
onia — Tychy, Katowice —
rzód, ŁKS — Stoczniewiet.
(m)

Z piłką przez stadiony

a) Franz Beckenbauer był trenerem piłkarskiej reprezentacji RFN do 1988 r. Po zakończeniu kariery w piłce nożnej, Guillermo Canedo po powrocie do Meksyku został trenerem drużyny

sądził o awansie piłkarzy ku z Zurichu ze spotkania N do finałów mistrzostw działaczami FIFA, raz jeszcze potwierdził, iż impreza ta będzie się w przewidzianym terminie w jego kraju.

Organizatorzy mistrzostw świata zapewnili, że żaden z zawodników nie zostanie wykluczony z turnieju, na których odbywają się obecnie mistrzostwa świata. W tym celu organizatorzy mistrzostw świata zapewnili, że żaden z zawodników nie zostanie wykluczony z turnieju, na których odbywają się obecnie mistrzostwa świata.

W kilku wierszach ♦ W belgijskiej miejscowo

n) ◆ Do sensacji doszło w
ce. W towarzyskim meczu
karze drużyny mistrza świata
Włoch przegrali z Norwegią

W Torcy odbyło się między-
narodowe spotkanie w siat-
kowie kobiet Francja — NRD.
Wygrały siatkarki NRD 3:0.

Ogłoszenia ekspresowe

GNIEK Ursus C-360 — sprze-
d. Paweł Zątocha, Osieczany 19,
Łódź. g-84435

WTRYSKARKE, nową, 4-słup-
— sprzedam. Oferty 83899 „Pra-
Kraków, Wiślna 2.

BEKUNKĘ do dziecka, 8 godzin
nie — przyjem. Oferty 84278
asa" Kraków, Wiślna 3.

DIWAN belgijski — sprzeda
Kraków, tel. 22-42-08.

g-8

**PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWO-BUDOWLANE „NOWA HUTA”
w Krakowie, ul. Soltysowska 25a**

przyjmię natychmiast
— na dobrych warunkach płacowych wg Zakładowego Systemu Wynagrodzenia

- ◆ mistrzów budowy
- ◆ głównego ekonomistę
- ◆ specjalistę ds. zaopatrzenia i gospodarki materiałowej

♦ murarzy
♦ malarzy
♦ stolarzy

- ◆ cieśli
- ◆ dekarzy
- ◆ mechanika samochodowego
- ◆ operatora spycharko-koparki i koparko-ladowarki K-162 z uprawnieniami obsługi sprezarki po-

Praca na terenie Krakowa i Nowej Huty.

pracowników w hotelach pracowniczych oraz dowozi pracowników własnym transportem na trasach: Zakroczymie — Skała — Rzepin Kraków, Koszyce — Proszowice — Kraków, Bochnia — Kłaj — Kraków, Bogdanówka — Tokarnia — Myślenice — Kraków.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział
Spraw Pracowniczych, tel. 44-24-66, 44-60-32.

**KRAKOWSKA FABRYKA KABLI
I MASZYN KABLOWYCH**
Kraków, ul. Wielicka 114

poszukuje do pracy

- ◆ recepcjonistów-portierów (w niepełnym wymia-

— z terenu Zakopanego i Gminy Tatrzańskie]
Kandydat do pracy prostszej na o zgłoszenie się w

dnia 1 października 1985 r. do Ośrodka Wypoczynkowego KFKIMK w Zakopanem, ul. Przewodników Tatrzańskich: 1, w godzinach od 10 do 15.

100

(CIAŁ DALSZY ZE STR. 1)

koordynacja międzyresortowa” w ogólnopolskim konkursie „Młoda myśl dla kraju” zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Jej autor — i była to naturalna konsekwencja — został pracownikiem naukowym w Zakładzie Prawa Państwowego UJ, którego kierownikiem był prof. Witold Zakrzewski. Dzisiaj prof. Zakrzewski i jego uczeń kandydują w wyborach do Sejmu. Profesor Zakrzewski po raz drugi (był posłem w minionej kadencji), Jaskiernia po raz pierwszy.

Jaskiernia-asystent zajął się problematyką prawnoustrojową szczególnie koncentrując się na zagadnieniach państwa federalnego. Zajął się bardzo aktywnie, publikował kilkanaście prac, kiedy rozważano kandydatury na roczne stypendium jednego z amerykańskich uniwersytetów właśnie Jerzy Jaskiernia stypendium otrzymał. Za ocean wyjechał w 1973 roku w celu zebrania materiałów do pracy doktorskiej.

Mając zaledwie 27 lat był już doktorem nauk prawnych. Jego rozprawa „Prawno-ustrojowa pozycja stanów USA i zagadnienie ich roli w realizacji zadań państwa” uznana została za więcej niż bardzo dobrą. I nagroda w konkursie miesięcznika „Państwo i Prawo” za najlepszą pracę doktorską w zakresie nauk prawnych, rezerwowała nagrodę ministrowi nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, potem wybór w plebiscycie „Szczepan” Młodych na jednego z 20 wybitnych młodych Polaków. I rozwijała się ta naukowa kariera Jaskierni w sposób nie tylko obiecujący, ale także przyspieszony (nie należy zapominać, że w naukach humanistycznych pokonywanie poszczególnych szczebli odbywa się wolniej niż np. w naukach przyrodniczych) kiedy zdobywając nagrody i pochwały adiunkt wszedł w krąg tzw. wielkiej polityki.

Jaskiernie spotykałem wielokrotnie przy okazji różnych narad organizowanych przez krąg młodzieżowy. W latach siedemdziesiątych w macierzystej „Gazecie Krakowskiej” przypisało mi „specjalizację” młodzieżową — stąd moja obecność na różnorodnych imprezach odbywających się pod egidą bądź to ZMS, bądź ZMW,

tych najbardziej osobistych. Kim są rodzice, gdzie pracuje żona, jak wygląda status materialny kandydata. Cokolwiek by o brutalności wielu pytań mówić, jedno nie ulegało wątpliwości: delegaci mogli dokładnie poznać tych, którzy o funkcję w związku się ubiegali. Poznać ich program, ale także życie osobiste.

Do ostatecznej tury wyborów przeszło trzech kandydatów. Kiedy konisja skrutacyjna podliczyła ostateczne wyniki głosowania okazało się, że przekonywujące zwycięstwo odniósł Jaskiernia; został przewodniczącym ZG ZSMP.

O 4 nad ranem, w kilka minut po zakończeniu Zjazdu, do Jaskierni ustawiła się dziennikarska kolejka. Byłem pierwszym, któremu nowy szef Związku udzielił wywiadu. Po godzinie teleksowałem jego tekst do „Gazety Krakowskiej”.

Jaskiernia nie ukrywał, że wiele przemawiało za tym, by nie godzić się na kandydowanie. W Krakowie miał stabilizowaną sytuację zawodową, mieszkając, żonę, dziecko — mógł przeczekać najbardziej burzliwy okres w uniwersyteckim zaciągu, napisać jeszcze jedną książkę, pracę habilitacyjną. Dokonał jednak wyboru, który mógł przecież przynieść mu zawody i porażki, ale zrobił to, bo:

— W swoim dojrzałym życiu miałem trzy najważniejsze pasje: pasję badacza naukowego, dydaktyka i działacza społecznego. Nie przewidywałem, że kiedyś zdecyduję się na tego typu jak teraz działalność polityczną, bo przez wiele lat pracą naukowca-badawcy i dydaktyka w pełni mnie satysfakcjonowała. Przyszedł jednak okres gdy uznałem, że uciekanie od zasadniczych problemów jest postawą asekurancją. Mogę mieć satysfakcję, że na przewodniczącym wybrano mnie po długiej turze wyborczej spośród kandydatów posiadających uznanie członków ZSMP.

Dzielił swój czas między Warszawę i Kraków. Tam mieszkał w hotelu — tu przyjeżdżał do żony i dziecka, a także do uniwersytetu, w którym ciągle prowadził zajęcia ze studentami. W trakcie tych krakowskich pobytów zawsze spotykał się z młodzieżą w zakładach pracy, w klubach środowiskowych czy wiejskich. Te nader częste przyjazdy Jaskierni do Kra-

kowa wśród nas, dziennikarzy, przyjmowane były bez entuzjazmu...

Czas były inne — niektóre nawyki pozostały nienaruszone. Jeden z nich dotyczył tzw. obsługi prasowej. Wiadomo było, że gdy do województwa przyjeżdża ze stolicy przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP to obowiązują wprawdzie nie najwyższe, ale przecież wysoka gala. W przeszłości takie przyjazdy zdarzały się bardzo rzadko, teraz stały się chlebem powszednim.

Wysyłano więc dziennikarzy w „śląd” za przewodniczącym, a my każdego tygodnia pisaliśmy z kim Jaskiernia się spotkał, co powiedział, jak reagował młodzież. Do piero po pewnym czasie zorientowano się, że wizyty Jaskierni stały się codziennością, że spotyka się z młodymi ludźmi nie dlatego, że odbywa się ważna impreza, że jest jakieś tam święto — ale dlatego, że chce się spotkać. Kameralnie.

To prawda, że Jaskierni „było pełno” w środowisku masowego przekazu; wywiady w prasie, wywiady w telewizji, co sprawiło, że czasem zawistnie zarzucano mu reklamiarstwo. Zarzucano bezpodstawnie, gdyż o rozmowę prosiło Jaskiernie wielu dziennikarzy. Prosiło zaś dlatego, że potrafili świetnie mówić, był rzecowy, konkretny. Przygotowanie do druku rozmowy z nim nie wymagało trudnych technicznych zabiegów, nie było także problemem z autoryzacją. Jakże niestety często spotykamy rozmówców, którzy w trakcie przeprowadzania wywiadu są interesujący, przedstawiają nieszałobowe przemyslenia, kiedy jednak przychodzi do wyrażenia zgody na przedstawienie im tekstu biorą energicznie dupki i zawzięcie kreślą. Pozbawiają wypowiedzi własnie tych nieszałobowości, dopisując okragłe zdania i zdanki.

Jaskiernia nie tylko „dzieliła wywiadow” — sam para się także publicystyką. Niedawno wydał „Dyplomaty młodych” — książkę będącą niejako sumą przemyslen Jaskierni — przewodniczącego ZSMP, ostatnio zaś wyszła kolejna pozycja książkowa pt. „Dialog nasza szansa”, ale już jako sekretarza generalnego RK PRON.

Został sekretarzem generalnym z rekomendacji Biura Politycznego KC PZPR, ale do objęcia tej funkcji nieodwzowna była zgoda wszystkich sygnatariuszy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Zgoda została wyrażona.

— Jako naukowiec byłem prawnikiem-politologiem, czyli teoretykiem, który konstruuje teorie z reguły o sobie, nie mogąc sprawdzić ich w praktyce. Zawsze zazdrościłem chirurgom, którzy mówili nie tylko jak należy przeprowadzić operację, ale sami ją wykonywali; w przypadku politologów jest odmiennie. Politykę robią przecież inni ludzie. Kiedy zacząłem kierować ZSMP przekonywałem się, że praktycznie mogę w pewnym zakresie wpływać na to, co się w kraju dzieje. Szczególnie pasjonująca jest dla mnie praca na PRON.

PRON — to idea porozumienia narodowego, idea pociągająca, ale przecież natchnieniem rodzica pytanie: jakimi metodami to porozumienie osiągnąć w społeczeństwie pluralistycznym? Jak budować społeczeństwo umiające w najtrudniejszej nawet sytuacji porozumieć się ze sobą?

PRON — to także wielość myśli, wielość subtelności, choćby w gronie katolików świeckich, choćby w gronie bezpartyjnych. Okazuje się, że w naszym kraju nie jest odcywiście, że musimy się nawzajem przekonywać, szukać najlepszych dla Ojczyzny rozwiązań. W umacnianiu podmiotowości społeczeństwa, pogłębianiu praworządności, relacji władza—obywatel i obywatel—władza. Temu celowi m. in. mają służyć przygotowane przez PRON projekty ustaw o konsultacjach społecznych i referendum.

Czy Jaskiernia-sekretarz będzie mógł już jako poseł wpływać na te relacje ra-decydują wyborcy okręgu nr 34, w którym ubiega się o mandat. Wyborcy Nowej Huty, Proszowice, Niepolomice, Wieliczki i podkrakowskich gmin. Nowej Huty, gdzie w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „Budostal-3” jest członkiem organizacji partyjnej, gmin, której teraz odwołuje, by odbywać spotkania przedwyborcze. Odwołuje, znając problemy miasta i regionu, w którym spędził czas studiów i pierwszych naukowo-społecznych osiągnięć; miasta, które go ukształtowało jako dojrzałego człowieka i któremu — jak mówi — tak wiele zawdzięcza.

Czytając Deklarację Wyborczą PRON

Poprzeczka wyżej

Przed posłami, których wybierzemy 13 października br. stoją poważne zadania związane nie tylko z realizacją założeń planowych najbliższego pięcioletnia gospodarczego, lecz przede wszystkim z przygotowaniem wielu dziedzin gospodarki narodowej do zwiększonego wysiłku spłaty naszych zobowiązań za granicą. Trzeba sobie bowiem jasno uświadomić, że nikt nam w nieskończoność spłat odradzać nie będzie. Mimo to stwierdzenie niepopuluarne, może nie główny nurt dyskusji na przedwyborczych spotkaniach z kandydatami na posłów — ale taka jest, niestety, prawda, że konieczność spłat zadłużenia jawi się w nieodległej perspektywie. Od mądrej działalności naszych przedstawicieli w Sejmie nadchodzącej kadencji zależy będzie, czy operacja oddawania pieniędzy kiedys pożyczonych — którą lubi być czynność? — nie będzie zbytym obciążeniem wpływającym nie tylko na stan całej gospodarki narodowej, lecz również czy nie przyczyni się do zbytowego obniżenia poziomu życia przeciętnego Polaka.

Jeżeli jakieś stwierdzenie jest zbyt często powtarzane, to przestaje funkcjonować w obiegu społecznym. Tak stało się ze sformulowaniem DO ROKU 1990 MOŻEMY WYŻYWIĆ SIĘ SAMI. Pewnie, że możemy i słusność tego powiedzenia potwierdzają wszelkiego rodzaju „kleśki urodzaju”, które z różną częstotliwością nawiedzają nasze rolnictwo — i uspołecznienie, i prywatne — oraz przemysł przetwórczy produktów rolnych. Nic więc dziwnego, że w Deklaracji Wyborczej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego problematyce rolnej poświęcono niemało miejsca. Czytamy w deklaracji: „Musimy: unowocześnić rolnictwo, przemysł i przetwórstwo rolno-spożywcze, rozbudować bazę przechowywania produktów rolnych (...) Wykorzystujemy skrupieć i wydajnie każdy skrawek ziemi: jest ona dobrem ogólnonarodowym. Jej właściwe spożytkowanie zależy od wszystkich pracujących w rolnictwie i dla rolnictwa. Nie pozwólmy, by dobro było marnotrawione!”

Wprawdzie w deklaracji mowa przede wszystkim o ziemi, ale również ważne jest, by nie było marnotrawione to, co się na tej ziemi urodzi. W przeciwnym razie w przypadku „kleśki urodzaju” np. jabłek, skarmiać się nimi będzie trudno chlewna, bądź przerabiać na spirytus. Tymczasem niemal na całym świecie, a w Europie Zachodniej na pewno, trwa kariera przetworów z jabłek. W czasie najbardziej ekskluzyjnych przyjęć pojawia się na stołach sok z jabłek, zamiast soku z owoców cytrusowych, na którego brak na naszych stołach niekiedy narzekamy. Popularne są także koncentraty jabłkowe. Kto żył — i kto ma głowę na karku — wykorzystuje te koniunktury, która przecież niebawem może się odmienić. Polski przemysł przetwórczy nie pozostaje tutaj w tyle i tu można tylko przyklasnąć dalekowzroczności programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 r. przyjętego przez Sejm przed dwoma laty.

Jednak nakłady na przemysł przetwórczy produktów rolnych nie powinny maleć, a wręcz rosnąć z roku na rok. To się na pewno opłaci. Skąd pewność? Otóż warto zwrócić uwagę, że tak się w gospodarce historii świata składało, że zawsze kraje biedniejsze stanowiły zaplecze surowcowe dla przemysłu przetwórczego spożywczego, który rozwijał się w krajach bogatszych. Przykład pierwszy z brzegu — plan-tacje kawy znajdują się w Brazylii, ale jej przetwarzanie w artykuł rynkowy, w wymyślnym opakowaniu, to domena kilku potężnych firm w Europie Zachodniej, które swój byt oparły nie tylko na paczkowaniu kawy, lecz także innych artykułów spożywczych.

O tym, że przemysł przetwórczy żywności jest opłacalny świadczy fakt, iż... VOLVO ma apetyt na żywność! To nie pomyłka — o tym, skąd wziął się apetyt na żywność szwedzkiego potentata w dziedzinie przemysłu samochodowego oraz produkcji silników lotniczych, można się dowiedzieć z jednego z tegorocznych sierpniowych numerów pisma FINANCIAL TIMES. VOLVO ma żywnościową filię o nazwie PROVENDOR (nazwa VOLVO ma zastosowanie wyłącznie dla wyrobów motoryzacyjnych), która już obecnie kontroluje 95 proc. szwedzkiego rynku wód mineralnych, 60 proc. rynku konserw sędziowych oraz 75 proc. marynat. Przykłady można mnożyć.

Prezes VOLVO pan PER GYLENHAMMER nie ukrywa zresztą, że „szerszy zakres działalności koncernu zmniejsza podatność na zmiany koniunktury i rozdziela ryzyko związane zawsze z przemysłem”. W świetle tej wypowiedzi prezesa znanego w świecie koncernu przemysłowego zupełnie inaczej jawia się działania EDWARDA BRZOSTOWSKIEGO, wiceministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej, dyrektora Kombinat Rolno-Przemysłowego IGLOPOPOL w Debicy, którego nieraz wykpiwano w poprzednich latach za produkowanie w jednej firmie lodów i usterzeń do samolotów.

Stratedzy gospodarczy firmy VOLVO przewidzieli do-kładnie analizy i doszli do wniosku, że „przetwórstwo żywności — podobnie jak transport i energetyka — jest niezbędnym elementem każdej gospodarki. Rynek żywnościowy jest jednym z największych rynków światowych. Jest stabilny i wysoko dochodowy”. To stwierdzenie nie oznacza wcale, że na tym rynku można sprzedawać wszystko i wszędzie. Nikt nie kupi z Polski jabłek przemysłowych luzem, ale zapłaci sporo za sok z nich. Usiłowanie sprzedaży kilku wagonów kapusty zebranej z pola rozselebiłoby zapewne kontrahenta, jednak chętnie zapłaci on niemałe kwoty w twardej walucie za kapustę kwazową i pasteryzowaną w słoikach, uchodzącą na zachodzie Europy za przysmak wielkiej klasy.

W świetle tych faktów jawi się konieczność szybkiego inwestowania w zaplecze przetwórcze rolnictwa. Jabłek nie powinny zjadać świnię, bo nie jest to korzystne ani dla świni, ani dla rolnika. Dla tego ostatniego finansowo, rzecz jasna. Trzeba wylizywać wrzescie — co się bardziej opłaca: czy najpierw rozwijać surowcowy dział rolnictwa, czy też zdecydować się na unowocześnienie bazy przetwórczej. Osobiście opowiadam się za przetwórstwem, choć to wymaga dużych nakładów finansowych już w tej chwili, ale tylko modernizując bazę przetwórczą rolnictwa jesteśmy w stanie uniknąć „kleśki urodzaju”.

Trzeba sobie jednak jasno powiedzieć, że nie idzie tu o budowę ogromnych kombinatów przetwórstwa owocowo-warzywnego. Jak twierdzi wiceprezes Spółdzielni Ogrodniczej Handlu i Przetwórstwa w Dąbrowie Tarnowskiej JERZY KILANSKI, do przetwarzania w ogromnych kombinatach nadają się głównie jabłka, przede wszystkim przemysłowe, przemysłowe pomidory oraz kapusta. W przypadku innych przetworów najlepsze właściwości smakowe uzyskać można w małych przetwórnich, mających oparcie o własne zaplecze surowcowe. W drugim roku nieurodzaju pomidorów ta właśnie niewielka przetwórnia w Dąbrowie Tarnowskiej wcale nie narzeka na brak surowca do produkcji soków, przecierów i koncentratów. Ale pomidory przywozi się tutaj nie z drugiego końca Polski, lecz z pięciu okolicznych gmin. O konieczności przetworzenia na miejscu tego, co skupi wiejski handel, doskonale wiedział założyciel i długoletni prezes GS w Żegocinie — FRANCISZEK WALIGÓRA. Ta właśnie GS wybudowała i drugi czas wykorzystywała niewielką przetwórnę w Łące Górnej, obecnie ZAMVINEX. A zakłady w Tymbarcu przejęte przez państwo od małej spółdzielni przetwórczej, do istnienia której rolników z okolic Limanowej skutecznie przekonywał JÓZEF MAREK? A Spółdzielce Zakłady Przetwórcze FRUCTONA w Tarnowie, od 35 lat nieprzerwanie kierowane przez jednego człowieka — WIESŁAWA KOZIŁO, który bez przerwy unowocześnia firmę starając się, by eksportowe produkty tu wytwarzane były najprzedszybie w smaku?

Wystarczy tych wyliczeń, bo przecież to tylko fragment panoramy przetwórstwa owocowo-warzywnego w jednym regionie Polski południowej. Fakt, że obok dużych kombinatów przetwórczych istnieć winny niewielkie przetwórnice jest niezaprzeczalny. Nie oznacza to, że przetwórnice małe mogą być nienowoczesne. Wręcz przeciwnie. Ręk do pracy w terenach rolniczych przybywać nie będzie, więc warto zabrać o jak najmnowiejsze maszyny do tych przetwórn. Wszak o urządzeniu tu idzie, stojące nawet wewnątrz starych budynków, a nie o wymyślnie kształty architektury zakładów. Czasu zostało niewiele, rok 1990 niebawem, ale wierzę, że uda się unowocześnić polskie przetwórstwo rolne na taką skalę, by stało się znaczącym wytwórcą towarów i na rynek, i na eksport. Za twarde waluty przede wszystkim. Za tym będą głosować 13 października br. mając przeświadczenie, że Sejm nadchodzącej kadencji rozwiąże ten problem do końca, by obecne hasło DO ROKU 1990 MOŻEMY WYŻYWIĆ SIĘ SAMI miało oparcie w rzeczywistości.

JANUSZ HAŃDEREK

WOJCIECH MACHNICKI

„Sprzedam dom i dwa hektary pola w pobliżu Krakowa. Cena przystępna”. Numer telefonu. Ogłoszenie ukazało się wiosną 1984 r. w jednym z krakowskich dzienników. Lapidarne. Puste. Poza numerem telefonu zawierało jeszcze dwie ważne informacje: ktoś chce sprzedać małe, typowo podkrakowskie gospodarstwo i — ten ktoś mieszka najprawdopodobniej w Krakowie, a więc nie jest rolnikiem. Zadzwonił. Głos starszej kobiety: przepraszam, ale ogłoszenie już nieaktualne. Dlaczego? Odłożyła słuchawkę. Zadzwonił jeszcze raz. Kobieta była wyraźnie zdenerwowana: powiedziałam już, nieaktualne!

Biuro Telefonów, ustalenie właściciela, tramwaj na Zwierzyniec, kamienica przy ul. Prusa, schody, drzwi, dzwonek. Czy to pani dawała ogłoszenie do prasy? W szczególności szerokiej na długość ławeczki zniszczona twarz kobiety może być pięćdziesięcio- może sześćdziesięcioletnia. Smutna? Zła? Zmęczona? Właściwie trudno powiedzieć. Odpowiedź telefoniczna, jak w rozmowie face-to-face. Jeśli to można było nazwać rozmową. Tak szybko znalazł się kupiec? Tak szybko? Może my moglibyśmy dać więcej? Panowie, nie bądźcie

Robi się coraz później, a kierownik na pytania odpowiada coraz bardziej enigmatycznie, tajemniczo. A może tylko tak nam się wydaje, bowiem za wszelką cenę chcielibyśmy znaleźć w tym gospodarstwie pozostawionym na łaskę przypadku jakiś dramat, natomiast za żadną cenę nie chcemy kupić owego domu. A może pojechać tam, zobaczyć na miejscu? Proszę bardzo, ma samochód, może wziąć któregoś popołudnie wolne od pracy i chętnie pokaże. Nie chcemy fatygować, pojeździemy sami. Wykluczone, zdecydowanie protestuje, nie będzie nas narażał. Na co? Proszę się, coś kombinuje. No, tak, sąsiedzi mają przykazane, że gdyby się ktoś kręcił, to przegonią, to psami poszczują, pobić mogą... Nawet jeśli powiemy, że jako potencjalni kupcy przeprowadzamy wizję lokalną? Tak mają przykazane. Jeden to nawet jest opłacalny, żeby pilnować. Żadna fatyga tylko interes, zatem kiedy? Może równo za tydzień? Dziś mamy środek, więc za tydzień we środę, zgoda? Oczywiście.

Wizja lokalna

Już na drugi dzień, we czwartek, pojechaliśmy do R. W jednym się nie mylił. Wiesz

Henryk Cyganik, Jerzy Skrobot

Reportaż z ogłoszenia

natrętni. Przepraszam, gotuję obiad. Nie mamy nosa. Nie będzie z tego żadnej historii. A może by porozmawiać jeszcze z kimś, na przykład z mężem? Tylko czy ona ma męża? Nie zaszkodzi zapytać dozorczyni.

Finał (banalny)

Za bufetem wąski korytarz prowadzi do kuchni. Kelnerzy wymijają się z trudem. Złazsza że już późny wieczór i nawet kelnerem z trudem udało się utrzymać równowagę. Kierownik prosi nas do swego biura; drzwi między bufetem a kuchnią, mały pokój obwieszony dyplomami. W rogu trzy ogromne akwarie. W szafie za szkłem kilka pucharów i srebrny samowar.

Tak przypuszczaliśmy. Mogłem podać numer telefonu do pracy. Ona wciąż wierzy, że wróci na wieś. Od śmierci teścia ją namawiam, żebyśmy to sprzedali, a ona upiera się przy swoim. Ojcowizna i ojcowizna, w kółko.

Telefon. To ona. Informuje go podniesionym, poirytowanym głosem, żeby nie próbował dzwonić do domu, bo ona odkłada słuchawkę. Ma dosyć kandydatów na kupno tego, co jej najdroższego pozostało w życiu. I niech natychmiast wycofa ogłoszenie z prasy.

Kiedy ponowiła drugie dziecko i okazało się, że nie może już w żadnym wypadku zająć w ciąży, coś się jej stało. Załamała się. Leczenie psychiatryczne, renta inwalidzka, panowie rozumieją. Może nie powinienem. Ale kilka razy sama proponowała sprzedaż, bo chociaż ma jeszcze dwóch braci i dwie siostry, to na pewno nikt z jej rodzeństwa na wieś nie wróci. Tylko ona jeszcze tam jeździ. Boję się, żeby nie wróciła jej tamto. Raz myśli logicznie, wydaje się, że jest przekonana, a innym razem wpada w furję, krzyczy, że za żadne skarby... A ja, jak panowie widzą, robotę mam odpowiedzialną.

Pyta, czy jesteśmy gotowi na kupno. Właściwie należałoby się wycofać. Bardzo skomplikowana sprawa. Siostry i bracia zostali spłateni ze swych części, bo prawdę mówiąc, to i on miał okres słabości i zamierzał na stare lata osiedlić się właśnie na wsi. Ale teść odszedł niespodziewanie, jemu zaczęło układać się w miarę... Tak, tylko ona może to sprzedać. Lecz gdyby trochę pokombinować z prawem a trochę z lekarzami, to wszystko jest do załatwienia.

Temat standard. Młodzi wyemigrowali do miasta, starzy odeszli na drugą stronę cienia, gospodarstwo nie ma na stępcy. Śmierć. Kelnerka podała kawę. Akwarie? A, to takie hobby. Woli je trzymać tutaj, bo w ten sposób tworzy sobie coś w rodzaju azylu. Przecież sprzedaż tu kilkanaście godzin dziennie. Ale może porozmawialibyśmy o transakcji?

On ją tak w jurańskim peliżaku. Blisko las i rzeczka. To dlaczego nikt ze wsi nie kupi tego gospodarstwa? Właśnie, ziemi było więcej, ponad trzy hektary. Cóżże poszła między ludzi, a że dwa, to leżą przy chałupie, więc są jakoby jedną. O, na ziemię, to kupować jest wielu, ale dom? Oczywiście, że zabudowania wymagają remontu. Od dziesięciu lat nikt tam nie mieszka, nikt nie dba, ale te sprawy można uzgodnić przy ustalaniu ceny.

jak owad przyklejony do stoiku wapiennego wzbiora swoimi przyczółkami niby odnoża- mi wpełzała w urokiwie jura- rajskie dolinki. Od zachodu szła horyzontem linia lasu, od wschodu rozciągał się widok na sady, łąki i pofalowane pola. Przekwitwały czereśnie. Przed sklepem dwie baby kłóciły się o jakieś zasłony czy firanki, wymachiwały rękami i skakały do siebie jak dwie pantanki. Na ganku kilku mężczyzn śmiało się i podjadło zacietrzewione kobiety do bójki. A wyrwiejcie kudły, Hanka, tej heterze! Ale one nie kwapiły się do walki wręcz i trzymały stałą między sobą odległość, tylko ich wrzask gęstniał. Nawet obcy, którzy pojawili się nie wiedzieć skąd, nie przerwali babom tego starego jak wieś obyczaju. Opodał oparty o siatkę szkolnego ogrodzenia stał gospodarz w średnim wieku, kurczył papierosa i milcząco patrzył na scenę przed sklepem.

Ta Hanka, to moja. A ta druga, to trzyma ze sklepową, kumoszki sakramenckie — powiedział flegmatycznie. — Zaraz zrobię z nimi porządek, tylko niech się wyrzuczą. Babie to potrzebne jak dziecięcy cycek.

— Szukamy domku Wilgów. — „Garnarczy”? — No, może i „Garnarczy”. Tego na sprzedaż...

— Wiem, wiem. Maciek „Garnarczy” pomarł dziesięć lat temu. Co jakiś czas miastowi tu zaglądają, bo miejsce ładne, chociaż chałupa się sypie. Ale jakby dołożył, poprawił, to by i mieszkał. — Tumaczył krótko, treściwie: kapłacka, potem w prawo, do linki w dół koło osrodka zdrowia, dalej koło młyna w lewo, następnie droga idzie pod skały i na wysokości stawu Konopki trzeba skręcić jeszcze raz w lewo, i do końca. Tam się zapytała. — Będzie ze trzy, cztery kilometry. Szkoda waszej mitregi, panowie... No, trzeba mi je rozgonić — ruszył zdecydowanym krokiem ku swojej Hance.

Pewnie nasi poprzednicy przyjeżdżali samochodami. Patrzący Hancę na nas, zmierzli, ocenili i już z góry wiedzieli, że nie wyglądają na takich, co mogą zapłacić. Dlatego wspominał o tej mitredze. Mieliśmy szczęście. Koło stawu Konopki wóz wyjechał z dolinki. Młody chłopak zatrzymał konie, spojrzął z zainteresowaniem na nas i po szczegółowym objaśnieniu, jak iść należy, dodał mimochodem: tylko żeby wam „Garnarczy” krzywdy nie zrobił. I zaciął konie.

Wiosna pachniała tak mocno jak światło wyjęty z pieca chleb. Dlaczego ten wąwóz nazywali Zimną Doliną, skoro po brzegi pełen był stonczek? Dwie oddalone od siebie o dziesięć, trzydzieści metrów, brzozy doliny porośnięte karłowatą olchą, leśniczyna i debrina wieńczyły prostokąt pól. U samego końca dolina zwężała się, zagadniała stoki i już tylko pola podchodziły pod daleką linię lasu. Nie powie- działem do siebie ani słowa. Dwadzieścia kilka kilometrów od miasta uchowała się taka enklawa, wprost nie do uwierzenia.

Nie można się było pomylić. Parterowy drewniany dom, pokryty płytkami eternitowymi — mocno — porośnięty mchem. Kiedys obity deskami, teraz zaledwie kilka spróchniałych dawało świadectwo niedgryższej urody. Na oknach masywne okiennice, drzwi zamknięte, wokół sięgające już ponad kostki zielsko. Łany pokrzywy. Pokrzywa lubi takie cmentarzyska. Łopian w sadzie. Powalone płoty. Przed stodołą zarzewiały pługi i mniszkałe ko-

ryto do oprawiania świni. Błaziny wokół tej zapomnianej przez ludzi i Boga arkli, płoszące ptaki i raz po raz polukające się o jakiś przedmiot gnijący w trawach.

Ktoś idzie między od sąsiedniego domu, pokrytego czerną dachówką. Kobieta. Zbliża się wolno. Staruszka. Zasuszone jak nieśmiertelnik. Niech będzie pochwalony... Kto przysłał? A, Andrzej, mąż Kryski. Boże, kiedys to był jeden z bogatszych domów w okolicy, kiedys tu życie kipiło...

Rekonstrukcja pierwsza

Maciej zbudował ten dom w 1930 roku, w dwa lata po urodzeniu przez Marię najstarszego syna Adama. Wybrał to miejsce, ponieważ leżało daleko za wsią. Mogli tam kupić dwa hektary krakowa, wykarczować je i zagospodarować. Maciej miał złote ręce. Jak to w owych czasach na wsi. Umiął podkuć konia, zrobić wóz, postawić ścianę domu, oporządzić świnie, a nade wszystko umiował garniarstwo. Stąd owo przewzię, które przykleiło się do jego dzieci. To właśnie te toższo na kole ganki, które Maciej woził na jarmarki do Krzeszowic, Chrz-

nowa, Alwerni czy Liszek, czynili go — jak na ówczesne postgajalskie warunki, — za- możnym.

Do chwili wybuchu wojny Maria urodziła sześcioro dzieci, z których jedno pomarło tuż po urodzeniu. Zostali dwaj synowie i trzy córki. Długo by opowiadać, ale to był zaiste szczęśliwy dom. Z Maciejem liczyli się wszyscy, nawet dwór. Mówiono też o nim Maciek Mądry. Podobno z samym Witosem znał się bardzo dobrze.

Kiedy wojna wybuchła najstarszy syn Adam miał jedenaście lat, najmłodsze z dzieci, córka Wanda — roczek. Ale i tę biedę Maciej prze-trwał. Nadal lepił swoje ganki, wynajmował się do roboty u ludzi i uprawiał swoje „zadbane dwa” hektary. Nie ganił się do żadnych partyzantek, jak inni na grabieniu młynów i mleczarni się nie obawiali, bo dla niego wojna przechodziła mimo. Do Zimnej Doliny rzadko trafiali obcy, a i swoim było zupełnie nie po drodze.

Po wojnie dawali ziemie reformy. Przyszedł i Maciej. I dostał hektar podworskiego, położony tuż pod lasem. Do-kupił jeszcze jeden łąk, pogrze- ził się w ziemi. Ona była dla niego wszystkim. Chodził ko- to niejak jak koło monstrancji, krzyżem żegnał, jak z matką rozmawiał, każde najmniejsze zdziwienie z rzyśka podnosił. Wszyscy prawie ze wsi przy- chodzili do Macieja podpatrzeć, jak stawiał łąkę, jak sześcien drzewa, jak karmił świnię. Do koła „garnarskiego” przy- szła się coraz rzadziej, bo mówił, że chłopca pierwszą i najważniejszą powinnością jest ziemia. Ze ona nigdy nie zdradzi, byle jej nie zrobić krzywdy. Zaraz po wojnie zgodził się być sołtysiem i cho- ciaż sam daleko mieszkał, to trzy razy w tygodniu można go było spotkać w szkole, też jeszcze starym, pod strzechą, gdzie radził z gospodarzami, przyjmował sprawy do załat- wiania. Za jego panowania razi- zacy rozpoczęli budowę rami- zacy, za jego łażeniem urzę- dowało rozpoczęło elektryfiko- wać R. To czego nauczył się u ludowców przed wojną — teraz zaczęło dawać wyniki. Jako pierwszy ze wsi wysłał syna do liceum w Krakowie. Maciej Mądry...

Drugiego syna wyznaczył Maciej na swego następcę. Ale Tadeusz ledwie skończył osiemnaście lat czmychnął chyłkiem z domu na wielką budowę. A kiedy ojciec od- nalażł go w Nowej Hucie, przwiózł do domu i sprzą- porządkiem powrotem — Tadeusz powtórzył ucieczkę, tym ra- zem na ziemię zachodnie i Maciej już nie mógł go od- nalażć. Pierwsza córka w tym czasie studiowała już medycynę, a Adam kończył studia inżynierskie. Był rok 1951. I Maciej zdążył ze stanowiska sołtysa, ponieważ obstawał przy kulawce. Poza tym — miał niedobrą przeszłość w ruchu ludowym. Przez kilka lat rzadko kto miał okazję spotkać „Garnarczy” choćby we wsi. Lepiej zorientowani wiedzieli, że z konieczności na spadkobiercę wyznaczył Krystynę, to przedostatnie ze swoich dzieci. Najmłodsza, Wanda, od dzieciństwa była chorowita i nikt nie rokował jej długiego życia. Maciej dla świętego spokoju też ją wysłał do szkół.

Rok 1956 był dla Macieja Wilgi podwójnie tragiczny. Chociaż znów wieś chciała go wybrać sołtysiem, chociaż wszyscy patrzyli w niego jak w lustro i każdy siebie chciał w nim zobaczyć. A słabych było wielu. Teraz pili wstyd

CIAŁ DALSZY NA STR. 4

FAN CLUB

ZYGMUNT
KISZAKIEWICZ

z tygodnika

„Panorama”

prezentuje w „GK”



Kto śpiewa?

Nowe głosy, nowe twarze

(Korespondencja własna z Międzynarodowej Wystawy Wizji i Dźwięku w Berlinie Zachodnim)

U progu jesieni przemysł rozrywkowy w wielu krajach dokonuje ważnego bilansu. Podlicza się zyski i straty, poniesione podczas wakacji oraz typuje się wykonawców, których przeboje mogłyby królować w sezonie jesienno-zimowym, przynosząc spodziewane korzyści producentom płyt, kaset i videokaset. Jednym z najciekawszych miejsc, w których dokonuje się takiego „remanentu” i wytycza kierunki działania na najbliższe miesiące (co najmniej do czasu styczniowego MIDEM), jest Berlin Zachodni i organizowane tam doroczne Międzynarodowe Targi Wizji i Dźwięku, zwane w skrócie IFA.

W przeciwieństwie do targów MIDEM, gdzie dominuje gotowy produkt — zarówno w postaci programów „na żywo”, jak i teledysków, płyt kompaktowych i kaset, nagranych systemem „dolby” — na zachodnioberlińskiej Funkausstellung na pierwsze miejsce wysuwa się sprzęt odtwarzający. Niezliczone videomagnetofony, wieże hi-fi, monitory telewizyjne kablowe, składają się na prawdziwą lawinę sprzętu audiowizualnego, gdzie najnowsze wynalazki wypierają bezapardonowo z rynku urządzenia wcześniejszej generacji (jedynie co może je uratować przed trafieniem na śmietnik, to radykalne obniżki cen, czynione z myślą o mniej zasobnych nabywcach). Wśród RFN-owskich, japońskich i amerykańskich rekinów lawirują tu również z niemąłą zrezygnacją przyszłowie, plotki, nastawione na podsukbywanie tak zwanego „rynku średniego nabywcy”.

Tak się składa, że problemy zarówno pierwszych jak i drugich nie są problemami sprawozdawcy muzycznego z Polski, choć być może stanowią kłopot dla szefów eksportu „Unitry”, której interesy reprezentowała na wystawie w Berlinie Zachodnim spółka „Danco”. Mnie podczas Międzynarodowych Targów Wizji i Dźwięku IFA '85 najbardziej interesowało to, co można było zobaczyć i usłyszeć w pawilonach wystawowych — zaś nieco mniej już jak to można było uczynić, albowiem nie bardzo lubię poruszać się w sferze całkowitej abstrakcji...

Jedną z zalet IFA jest, że zarówno producenci sprzętu, jak i twórcy nagrań starają się tu zaprezentować podczas trwania wystawy nowe głosy i nowe twarze światowej sceny pop-and-rock. Dlatego też jedynie na kilku najbardziej prestiżowych koncertach, transmitowanych „live” z terenów targowych, ogląda się uświetnione „na komitosis”, tak jak Cliff Richard (zresztą ze świeżutkim jak gorąca bułka hitem „She's So Beautiful”), Milva, Udo Jürgens, Nena, Slade czy Dire Straits. Reszta stanowią „gwiazdy jutra”, nowicjusze, na których showbusiness buduje swoje przyszłościowe plany...

Wśród tych tzw. „newcomerów” nazwiska znane już bardzo dobrze z tegorocznych list przebojów, jak i postacie zupełnie nikomu nieznane: z jednej strony Modern Talking, Bad Boys Blue, Two of Us, Sandra, Jesse Cole, z drugiej — Alina, Margot, Disque Bleu i tym podobne, z których każda usiłuje czymś zaszkoczyć, wrócić na siebie uwagę, wyróżnić się wśród innych. Inna sprawa, że tylko nie-licznym sztućka ta się udaje, jako że i nad Szwajcra „talen jest na kartki”!

Duet Modern Talking, nazywany już „zespołem roku 1985” w kategorii najlepiej sprzedającej się konfekcji disco-pop, był gwiazdą bankietu wydanego podczas targów przez macierzystą firmę Hansa In-

ternational (by wziąć w nim udział 22-letni Tom Anders przerwał nawet swoją podróż poślubną). Przed zakończeniem IFA '85 pojawił się w Berlinie Zachodnim premierowy singel „Cheri Cheri Lady” będący zjawiską drugiego albumu Modern Talking, którego pierwsze egzemplarze mają trafić na rynek 15 października. Tytuł longplaya: „Let's Talk About Love” — „Porozmawiajmy o miłości”...

„Hot Girls — Bad Boys” — „Gorące dziewczyny — złe chłopcy” nazywa się z kolei duży krążek zespołu Bad Boys Blue. Tercet ten wyłansował jeden z największych przebojów minionego lata „You're A Woman”. Do odkryć sezonu zaliczają się również Moti Special z utworem „Don't Be So Shy”, Lee Merrow z „Shanghaiem” czyli „najciekawszym utworem na motywach chińskich od czasów Souvenir of China Jean-Michel Jarre'a”, Sandra z debiutanckim krążkiem i od razu superprzebojem „Maria Magdalena” czy Baltimore z „Tarzanem” i „Woody Boogie”.

Ten ostatni po sukcesach u progu lata w dyskotekach włoskich, zachodnioberlińskich i... polskich, święci w tej chwili niebawie triumf w całej Europie od chwili gdy „Tarzan Boy” znalazł się w pierwszej trójce przebojów na liście brytyjskiego tygodnika „Music Week”. W najnowszym notowaniu „Europade”, stanowiącym wypadkową notowań na radiowych listach przebojów w 11 krajach Europy Zachodniej, „Tarzan” zajmuje pierwsze miejsce (będąc na „topie” w każdym z owych jedenastu krajów!).

Potwierdzeniem zapowiadanych po Grand Prix Eurowizji dla „Let it swing” sukcesów nurtu retro jest pojawienie się sympatycznego hitu „My Toot Toot”, którego twórcą jest czarnoskóry piosenkarz z Holandii, Simien, występujący pod kryptonimem Rockin' Sidney. Jego przeboj o bijącym serduszką, utrzymany w konwencji amerykańskich „croonerów” z pierwszych lat naszego stulecia, podchwycony został już przez inne gwiazdy i np. w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii robi karierę w wykonaniu Denise La Salle.

Podczas gdy Tom Anders spędzał „miodowy miesiąc” z nowo poślubioną małżonką, Nora (notabene: córką milionera), druga połówka Modern Talking — Didi Bohlen alias Ryan Simmons nagrała solowego singla „The Night Is Yours — The Nights Are Mine” oraz skomponowała dla C. C. Catch przebojowy kawałek „I Can Lose My Heart Tonight”. Jest on zresztą twórcą wszystkich przebojów duetu, w którym młodszy o 9 lat Tom pełni jedynie rolę wokalisty...

Po zakończeniu pracowitego dnia — uczestnicy wystawy przenosili się do zachodnioberlińskiego dyskoteki, między innymi do sławnego klubu „Joe am Ku-Damm”, w którym rozpoczął swoją karierę Jesse Cole. O Jessem pisałem niedawno, więc nie będę już doń powracał — chyba że najnowszy jego przeboj „Telegram to Soho” powtórzy sukces „Tears in Your Eyes” (piosenkarz będzie popatrzył gościem „Lata z Radiem” podczas pożegnania koncertu w Domu Muzyczny w Zabrzu, niedziela, 29 IX godz. 9.00 program I PR).

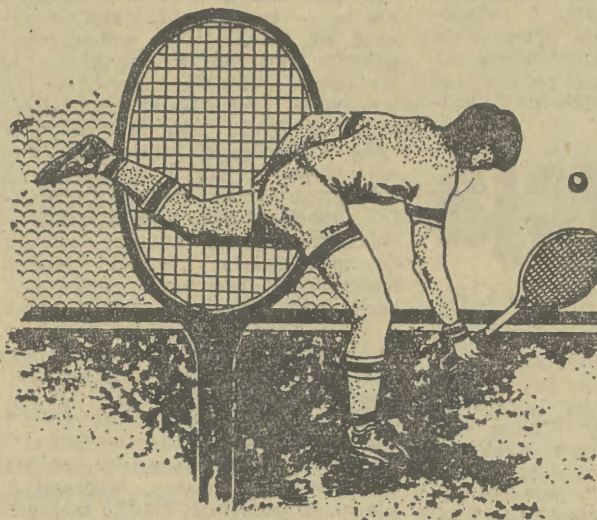
Najbliższe miesiące pokażą, którzy z prezentowanych w Berlinie Zachodnim wykonawców dotrą do przyszłego roku i pojawią się w styczniu na jubileuszowej, dwudziestej edycji Targów Muzycznych MIDEM w Cannes.

PEWEX

Przedsiębiorstwo Eksportu
Wewnętrznego „PEWEX”

— Informuje PT Klientów, że w sklepach:
Kraków, ul. Grodzka 40
Tarnów, ul. Narutowicza 33
Rzeszów, ul. Obrońców Stalingradu 25

wprowadza sprzedaż



sprzętu tenisowego firmy DONNAY Belgia

Sklepy „PEWEX” zapraszają.

PRACA

AKWIZYTORA branży bieliznarskiej — poszukuje. Oferty 81436 „Prasa” Kraków, Wiślna 1

KUPNO

ŻEBERKA żelwne — kupię. Tel. 44-31-92 g-83818

SPRZEDAŻ

FIAT 126p, stan dobry — sprzedam lub zamienię za Zuka. Kazimierz Sydo, Góra Motyczna, 39-204 Zyrardów. P-238

NARÓŻNIKI, komplety wypoczynkowe, skóropodobne poleca zakład tapicerski. Nowy Sącz, tel. 204-25.

KARAKULY beżowe, maszyne do szycia „Union” — sprzedam. Tel. 44-41-16 g-83584

CIĄGNIKI C-330, C-360 — sprzedam. J. Zak, Trzemeszka, Koło Myślenic g-83608

MEBLE kuchenne Wyszków, pralkę — sprzedam. Tel. 37-78-87, godz. 16-18 g-83372

RADIOMAGNETOFON JVC Dolby, stereo, z gwarancją — sprzedam. Rabka, tel. 775-24 g-83329

PRZYCZEPE bagażową — sprzedam. Oferty 83227 „Prasa” Kraków, Wiślna 1

OWCZARKI niemieckie, rodowodowe — sprzedam. Kraków, Sieciegłennego 63, po 18 g-83528

PIERNE kocieta sjamskie, z metryką — sprzedam. Warszawa, tel. 33-69-19. 793607

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 2-pokojowego w Warszawie lub okolicznych miejscowościach. Oferty 83806 „Prasa” Kraków, Wiślna 1



BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Oddział w Krakowie

Uprzejmie zawiadamia PT Klientów, że w poniedziałek dnia 30 września 1985 r. BĘDZIE NIECZYNNY z uwagi na konieczność naliczenia odsetek na rachunkach bankowych.

W zamian czynny będzie w wolną sobotę tj. 28 września br. w godz. od 7.45 do 14.

„SPOŁEM” CZSS

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W KRAKOWIE
Zakład Produkcji Różnej, ul. Lenartowicza 14

ZATRUDNI natychmiast

▲ masarzy
▲ robotników niewykwalifikowanych (kobiety)
Informacji udziela Sekcja Spraw Pracowniczych, ul. Lenartowicza 14, tel. 33-67-44.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE

— ZAKŁAD DROBIARSKI W NIEPOŁOMICACH,
UL. MOKRA 2

ZATRUDNI natychmiast

na bardzo korzystnych warunkach

— kobiety i mężczyźni na stanowiskach:

- ◆ drobiarz
- ◆ garmażer
- ◆ jajczarz
- ◆ bez kwalifikacji,

— mężczyźni:

- ◆ w zawodach rzemieślniczych.

Warunki pracy i płacy do omówienia.

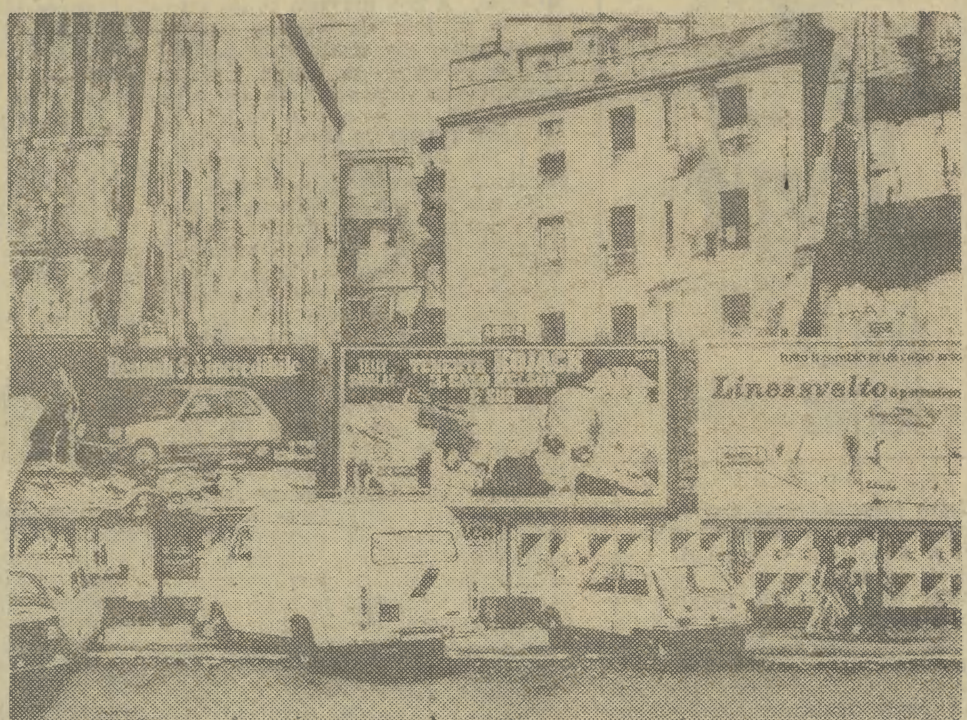
Dla zamiejscowych możliwość zakwaterowania; w hotelu pracowniczym — dla kobiet, w kwaterek prywatnych — dla mężczyzn.

Dojazd do pracy z Krakowa — własnym autobusem.

Zgłoszenia i informacje: Sekcja Spraw Pracowniczych Niepołomice, ul. Mokra 2, tel. Kraków 22-56-11, 22-93-62 wewn. 266. K-7811

VADEMECUM

OFERTY ■ PROPOZYCJE ■ SUGESTIE



MALARSTWO

W salach wystawowych tarnowskiego BWA czynna jest jeszcze tylko kilka dni ekspozycja malarstwa ANDRZEJA SADOWSKIEGO — absolwenta (rok 1970) Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi i obecnego wykładowcy tej uczelni, artysty, który ma w dorobku wiele wystaw i sporo nagród. O malarstwie A. Sadowskiego często pisze się jako o polskiej odmianie hiperrealizmu (kierunku rzadko uprawianego w Polsce, na Zachodzie w swoim czasie bardzo modnego). Początkowo

jednak artysta opowiadał się za sztuką ekspresjonistyczną; ale poszukiwanie wyszukanych metafor nie było zgodne z jego malarskim temperamentem, stopniowo więc zniknęły z jego obrazów elementy surrealistyczne, fantastyczne. Natomiast poszerzeniu uległ krąg podejmowanych przez niego tematów. Maluje pejzaże, obrazy o tematyce sportowej, politycznej, społecznej, portrety. Zaczyna korzystać z pomocy fotografii, maluje to co widzi przez obiektyw, obiekty stają się dla niego nie powodem do rozważań o reporterskiego odnotowania. W okresie, gdy znajduje się pod wpływem hi-

perrealizmu powstają obrazy „pocztówkowe” (z różnych miast świata), wykonane na podstawie własnych fotografii. Prezentowana wystawa pokazuje trzy rodzaje prac A. Sadowskiego: obrazy hiperrealistyczne; prace nowe, powstałe pod wpływem przemysłu fotograficznego; obrazy realizmu, subiektywne, nastrojowości w sztuce i pisma powstałe na zamówienie FSO na Żeraniu, przedstawiające polskie samochody w różnych miastach naszego globu.

Zdjęcie: reprodukcja obrazu A. Sadowskiego — Rzym — Piazza Vittorio Emanuele II, 1981/82.

KOLEKCJONERSTWO

Po raz kolejny Krakowski Klub Kolekcjonerów zamierza dołożyć swoją „cegiełkę” do odnowy zabytków Krakowa. Po organizacji licznych aukcji, z których dochód przeznaczony był na renowację zabytkowych grobowców na cmentarzu Rakowickim klub przygotowuje kolejną imprezę. 24 listopada br., w Pałacu „Pod Baranami” ma się odbyć aukcja, a zarobione

na niej pieniądze posłużą dobrej idei — odnowie pomników na Krakowskich Planach. Do 30 września (w razie potrzeby termin będzie przedłużony) w siedzibie klubu przy ul. Siemiradzkiego 13/6 ekspozycji przyjmują cenne, kolekcjonerskie przedmioty, a to: obrazy, porcelanę, szkło, starą broń, odznaczenia, monety, akcesoria mody itd. Przedmioty na aukcję przyjmowane są codziennie (z wyjątkiem niedziel), w godzinach od 10 do 13 (w piątek i poniedziałek od 10 do 18).



FOLKLOR

Piękny to i barwny konkurs — Międzynarodowe Biennale Lalek Regionalnych w Krakowie. W tym roku po raz pierwszy włączono je w Targi Sztuki Ludowej, choć jest to samodzielna, o międzynarodowej randze impreza kulturalna. Zyskuje sobie coraz większą popularność, a tegoroczne VI Biennale pobilo chyba rekordy jeśli chodzi o geografie uczestniczących w nim 27 państw. Plon tego konkursu oglądać można w Pałacu Sztuki.

Lalki w strojach ludowych i lalki stylizowane, pojedyncze eksponaty i całe zestawy, scenki rodzajowe, ilustracja obrzędów i obyczajów z różnych stron świata, piękne stroje. Ich autentyczność, wierność szczegółowi jest oceniana przez międzynarodową jurę złożoną z etnografów i znawców sztuki ludowej. Dlatego wystawcy starają się bardzo tę wierność zachować, zwłaszcza w kategorii lalek regionalnych. Turcyjni i Indianie, angielskie damy, ogniste Hiszpanki, lalki z Kuby i Nikaragui przyciągają wzrok, uczą, umożliwiają w pewnym sensie poznać świat, no a przede wszystkim kultury odwołujące się do tradycji ludowej obejmują nie tylko dla jej barwności i egzotyki, ale również po to, by móc przekonać się naocznie, jak wspaniałe rzeczy wychodzą z pracowni rękodzielniczych na całym świecie. Odtworzenie autentyczności ludo-

wego stroju w miniaturze jest wielką sztuką wymagającą nie tylko znajomości etnografii, ale wielkiej precyzji.

W tym roku palma pierwszeństwa w tym konkursie przypada wystawcom z Węgier i Turcji. W skład nagrodzonych nie zabrakło również naszych wytwórców — słynnej z produkcji lalek Spółdzielni im. Wyspiańskiego, a także „Milenium” i „Opocznianki”. To właśnie Spółdzielnia im. Wyspiańskiego zainicjowała przed laty ten konkurs i chwaliła jej za to. Nie sądzono chyba wówczas, że zainteresowanie będzie tak ogromne i impreza przetrwała się w cyklicznej, a co więcej przyciąga do powstania muzeum lalek. Co prawda od pomysłu utworzenia takiej placówki do realizacji droga trudna i daleka, o czym najlepiej wie chyba prezes Kurek szefujący Sp. im. Wyspiańskiego. Ekspozatów jest coraz więcej, zbiór lalek z całego świata jaki jest w posiadaniu „Wyspiańskiego” stanowi unikat w skali światowej. Każdorazowo, po zakończeniu konkursu, wystawcy uczestniczący w biennale ofiarowują Krakowskiemu muzeum lalek swoje eksponaty i w ten sposób powstaje jedyne w swoim rodzaju muzeum. Choć zabiegi o przyznanie odpowiedniego lokalu trwają już lata, nie jeszcze nie wskazu-

je na to, że Krakowie takie muzeum mieć będą. Kamieniczka przy ul. Szwajcarskiej, przeznaczona na ten cel przez władze miasta, wymaga długotrwałego i kosztownego remontu, na co „Wyspiański” nie ma środków. Mamy jednak nadzieję, że jakoś sobie poradzi, a póki co, lalki prezentowane są w Częstochowie tam bowiem znalazł się odpowiedni lokal będący placówką cepeliową. Konieczność wystawiania lalek jest bowiem bezsporna — niebezpieczeństwo jest w skryżach, ich barwy, plowienie, dobrze więc, że znalazł się jakiś tymczasowy wyjście.

W tym roku do jury wpłynął wniosek, aby prezentować również w biennale lalki w strojach historycznych. Wzbogaciłoby to i uatrakcyjniło jeszcze bardziej ten lalczany konkurs. Bohaterowie narodowi, wspaniali szlachci, władcy i królowie, damy dworu — łatwo sobie wyobrazić, czym zapełniłby się salon wystawowy przyszłego biennale. Inwencja wystawców z różnych stron świata jest bowiem godna podziwu, o czym najlepiej przekonano się naocznie w Pałacu Sztuki. Oprawę plastyczną pokonkursowej wystawy będącej plonem VI Międzynarodowego Biennale Lalek wykonali Bogusław Koperski i Filip Rut.

Na zdjęciu: lalki z Turcji — pierwsza nagroda w kategorii lalek regionalnych.

Fot. K. OLCZAKA

Klubowa Lista Przebojów

KRAJ:

1. SALAMANDER — Maanam
2. PANORAMA TATR — Papa Dan-ce
3. CIAŁO — Republika
PROBA SIŁ — Urszula
(ex aequo)
4. MAM DOŚĆ — Lombard
5. MASZ JESZCZE CZAS — Universe
6. JESTEM ZAJĘTA, CIĘŻKO PRA-CUJĘ — Gayga/DIN
7. SAMOTNOŚĆ JEST JAK BLISKI BRZEĞ — Kapitan Nemo
8. GIGANCI TAŃCZĄ — Budka Su-flera
9. ZAGADKA — Casus
10. OCH, ZIUTA — Shakin' Dudi

ZAGRANICA:

1. CHERI CHERI LADY — Modern Talking
2. MARIA MAGDALENA — Sandra
WE DON'T NEED ANOTHER HE-RO — Tina Turner (ex aequo)
3. TARZAN BOY — Baltimore
4. SECRET — OMD
5. TEARS IN YOUR EYES — Jesse Cole
6. I CAN LOSE MY HEART — C. C. Catch
7. LADY FANTASY — Mad Max
8. SHANGHAI — Lee Merrow
9. WHITE WEDDING — Billy Idol
10. DON'T BE SO SHY — Moti Special

KLP jest wypadkową głosów nadsyłanych przez fanów z całego kraju. Kartki wysyłajcie: „Panorama”, 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1.

